

*Tu qe passez ove bouche close par la ou cest corps repose,
 Entent ce qe te dirray, si come te dire le say,
 Tiel come tu es, Je autiel fu, tu seras tiel come je su,
 De la mort ne pensay je mie, tant come javoy la vie.
 En terre avoy grand richesse, dont je y fys grand noblesse,
 Terre, mesons, et grand treshor, rdaps, chivlax, argent, et or.
 Mes ore su je povres et cheitifs, profond en la terre gys,
 Ma grand beaute est tout alee, ma char est tout gastee,
 Moult est étroite ma meson. En moy na si verite non.*²⁸⁹

Testament oraz epitafium Czarnego Księcia, 1376 r.,
 Katedra w Canterbury

X. Śmierć

Średniowieczny ceremoniał pogrzebu wojownika polegał na procedurach liturgicznych oraz praktykach o znacznie starszej, jeszcze przedchrześcijańskiej genezie. Ustalony w średniowieczu kanon uroczystości pogrzebowych w skostniałej formie przetrwał aż do XIX w. (Labudda 1983, s. 156). Uzbrojenie w grobach, tradycyjnie już uważane przez archeologów za wyznacznik statusu społecznego, występuje w dużej liczbie na europejskich cmentarzyskach z okresu przedchrześcijańskiego lub wczesnochrześcijańskiego. Proces ubożenia wyposażenia grobowego rozpoczął się najwcześniej na obszarze państwa karolińskiego, gdzie w połowie VIII w. zaczęto poświęcać dary na ołtarzu *pro salute animae*, (por. Wachowski 1975, s. 74) zamiast ofiarowywać je zmarłemu. W Polsce wyposażenie grobowe staje się wyraźnie skromniejsze od XII w. (por. Wachowski 1975, s. 37; Bornicka-Rauhut 1998, s. 21). Na terenach zajętych przez plemiona bałtyjskie i ugrofińskie groby z bogatym inwentarzem zawierającym uzbrojenie znane są jeszcze z XIII, XIV, a nawet XV/XVI w. (por. Volkaite-Kulikau-

skiene 1979, s. 115, ryc. 4; Urbanavičius 1979, s. 126-128, ryc.4). Problem, jak należy traktować uzbrojenie we wczesno- i późnośredniowiecznych grobach, nie jest łatwy do rozwiązania. Różne uwarunkowania polityczne mogły decydować o specyficznym postrzeganiu broni przez mieszkańców danego obszaru Europy. Szczególny pod tym względem jest teren wczesnośredniowiecznej Norwegii, gdzie najbogatsze groby z bronią nie występują przy ośrodkach kształtowania się władzy centralnej, lecz na obszarach peryferyjnych (por. Martens 2002). Groby należące do elity wojowników jawią się jako ubogie, w porównaniu z pochówkami należącymi do wolnych chłopów (tamże). Warto też wspomnieć, że pod względem znalezisk mieczy wczesnośredniowiecznych na terenie Norwegii odkryto wielokrotnie więcej takich zabytków niż na innych obszarach królestw skandynawskich z tego samego okresu (tamże). Opisane zjawisko badacze norwescy tłumaczą istnieniem specyficznych regulacji prawnych na obszarze królestwa Norwegii, umożliwiających a nawet nakazujących wolnym chłopom posiadanie broni (tamże). Przywilej ten skwapliwie manifestowany był przez przedstawicieli niższych warstw społecznych, m.in. poprzez wkładanie nawet kilku mieczy do grobu (tamże). Elitarni wojownicy wczesnośredniowieczni nie mieli potrzeby podkreślania swego prawa do noszenia broni – stąd uboższe wyposażenie ich grobów. Funkcjonowanie lokalnych praw może być zatem jednym z argumentów osłabiających hipotezę o wczesnośredniowiecznym uzbrojeniu w grobach jako wyznaczniku statusu społecznego.

Na podstawie znanych obyczajów pogrzebowych możemy mieć wątpliwości, czy najbardziej cenne uzbrojenie, świadczące o pozycji społecznej zmarłego, trafiało wraz z nim do grobu. Podkreślono w literaturze, że zabytki ze słynnych, „książęcych” grobów w Vendel i Valsgarde z VI i VII w. noszą ślady silnego

²⁸⁹ *Ty co przechodzisz milczący obok ciała, które tu spoczywa
 Słuchaj co Ci powiem; zatem powiadam:
 Byłem niegdyś, jak ty; ty zaś staniesz się, czym ja jestem.
 Gdy cieszyłem się żywotem nie myślałem wiele o śmierci
 Na świecie posiadałem bogactwa nieprzebrane, które przy-
 dały mi wielkiej szlachetności
 Ziemię, domy (zamki - LM), skarby, szaty, konie, srebro i
 złoto.
 Lecz teraz jestem ubogi i niski stanem, pogrzebany głęboko
 w ziemi
 Moje wielkie piękno znikło całkowicie, me ciało się rozłożyło.
 Mój dom jest teraz bardzo ciasny i nie posiadam niczego,
 prócz prawdy*

(wolne tłumaczenie: LM).

zużycia (por. Steuer 1987, s. 203), licznych napraw oraz nieudolnego sztukowania poszczególnych elementów. Może to świadczyć, że do grobu przeznaczono uzbrojenie przestarzałe, którego nie żał było poświęcić. Dane archeologiczne mogą z pozoru stać tutaj w sprzeczności z przepisami barbarzyńskiego prawa zwyczajowego odnośnie zagospodarowania ruchomości należących do zmarłego. Spadek po zmarłym mężczyźnie określany był na terenie germańszczyzny mianem *hergewet* (dosł. męskie lub pańskie rzeczy). Składały się nań najczęściej konie, szaty męskie, pancerz oraz innego rodzaju broń (Koranyi 1963, s. 203). Przedmioty te były dziedziczone tylko w linii męskiej, a część być może trafiała do grobu²⁹⁰. Jeszcze za czasów chrześcijańskiego władcy Kanuta Wielkiego w Anglii istniały przepisy określające dokładnie wysokość *hergewet* zależnie od statusu społecznego zmarłego (por. Wachowski 1975, s. 73). Wydaje się jednak, że już wówczas *hergewet* było jednym ze zobowiązań w angielskim systemie feudalnym, według którego stanowiło ono trybut wydawany władcy po śmierci wasala, tak aby mógł on uzbroić kolejnego poddanego (por. Keen 2014, s. 99). Jak wyglądała we wczesnym średniowieczu selekcja ruchomości składających się na *hergewet*, na to co ewentualnie miało znaleźć się w grobie, a co należało się spadkobiercom, trudno jest ustalić. Już co najmniej od czasów karolińskich, a być może nawet wcześniej, przedstawiciele Kościoła domagali się składania na ołtarzach części *hergewet* „pro salute animae” na ołtarzu (por. Reinecke 1925, s. 105).

Wartościowa dla naszej dyskusji jest relacja anglosaskiego podróżnika Wulfstana, który dotarł do Truso pod koniec IX w. Dotyczy ona sposobu, w jaki Estowie (Prusowie) traktowali swoich zmarłych (Jagodzinski 1993, s. 52-53). Kronikarz napisał, że nieboszczyk leżał w domu rodzinnym, niespalony przez 1 lub 2 miesiące, a w przypadku zamożnych osób czy królów nawet pół roku. W jego obecności trwały niekończące się uczty i pijatyki, na których trwoniono majątek zmarłego. Gdy nadszedł już dzień spalenia zwłok na stosie, dzielono to, co zostało na kilka części i układano w odstępach na przestrzeni mili od jego domu. Najcenniejsze przedmioty znajdowały się najdalej. Następnie organizowano wyścig konny po wystawione bogactwa. Kto dysponował najszybszym wierzchowcem, odnosił największą korzyść, przez co dobre konie wśród Prusów były cenione na wagę złota (tamże).

²⁹⁰ Niestety trudno na podstawie źródeł udowodnić w sposób przekonywający, że część spadku zwanego *hergewet* przeznaczano na dary grobowe. Takie sugestie wszakże pojawiają się w literaturze (por. Reinecke 1925, s. 104, tam odnośniki do starszej literatury).

Z naszych dotychczasowych rozważań można wysnuć wniosek, że do wczesnośredniowiecznych grobów trafiały przedmioty, które nie zawsze świadczyły o przynależności do elity lub odzwierciedlały rzeczywisty status społeczny właściciela. Paradoksalnie, dopiero po wprowadzeniu chrześcijaństwa, uzbrojenie w grobach można zdefiniować bardziej precyzyjnie jako atrybut wojownika należącego do elity. Broń nie była już wtedy jednym z darów grobowych, tylko pełniła funkcję insygnium. XI/XII-wieczny grób nr 609 na wzgórzu zamkowym w Czersku, zawierający miecz, włócznię, pierścień oraz dwie misy do obmywania rąk, z dużą dozą prawdopodobieństwa można potraktować jako należący do wielmoży (Bornicka-Rauhut 1998, s. 34)²⁹¹. Miecz w świecie chrześcijańskim postrzegano jako narzędzie stanowienia prawa, od czasów upadku Cesarstwa Zachodnio-rzymskiego, kiedy zdefiniowano zasady przebiegu pojedynków sądowych – tzw. *ordalia* (Scalini 2009, s. 226). W elitarnych grobach chrześcijańskich występuje on jako atrybut władzy sądowniczej sprawowanej z woli samego Boga przez króla, księcia lub rycerza. W średniowieczu słowo *judex* zastępowało często w dokumentach tytuł *princeps* (Contamine 1999, s. 292). Misa, o czym wspomniano, jest jednym z dawnych insygniów suwerena, który żywi i zaprasza do stołu. Służyła ona do rytualnego obmywania rąk przed ucztą. Groby z misami, stosunkowo rzadkie na terenie Polski (por. Janowski 2003, s. 333-337), należałoby właściwie traktować jako należące do przedstawicieli elity społeczeństwa wczesnośredniowiecznego. Ich występowanie na terenie naszego kraju intensywnie zaznacza się w ważnych wczesnośredniowiecznych centrach władzy oraz dalekosiężnej wymiany handlowej (tamże).

Reminiscencje starszych, pogańskich praktyk, odnajdujemy w opisach późnośredniowiecznych królewskich ceremonii pogrzebowych. Wskazane wcześniej analogie między sakrą królewską a akoladą występują też w przypadku rycerskich i monarszych rytuałów funeralnych. Na podstawie zachowanych dokumentów można stwierdzić, że pogrzeb królewski był jednocześnie pogrzebem rycerskim. Rycerska *pompa funebris*, choć uboższa o wiele elementów, zawierała z kolei liczne analogie do ceremoniału królewskiego (por. Labudda 1983). W kronice Janka z Czarnkowa

²⁹¹ Niektórzy badacze argumentują za wcześniejszym datowaniem tzw. grobu kasztelana z Czerska – na XI w. (Słupecki 2006, s. 14). Ponadto przedstawili oni wątpliwości co do hipotezy, że ów grób należał do pana grodowego, podtrzymując jednak twierdzenie o jego elitarnym charakterze (tamże).

(2002, rozdz. 8,9) zawarto opis żałobnych uroczystości towarzyszących pogrzebowi Kazimierza Wielkiego. Możemy na jego podstawie zauważyć, że dary, które w czasach pogańskich trafiały do grobu, według chrześcijańskiego rytuału poświęcano na ołtarzu. Warto zwrócić uwagę na dwa następujące fragmenty owego opisu: *Do którego zaś kościoła wstępował ten pochód z marami, jako do Minorytów, N. Panny Marii, Zakonu Kaznodziejskiego – tam składano dwie purpury złociste i dwie sztuki przedniego sukna brukselskiego różnych kolorów, po szesnastu łokci każda, oraz duże ofiary w pieniądzech i wielką liczbę świec.* (Jank z Czarnkowa 2002, rozdz. 8)

(...) następnie urzędnicy zmarłego króla, każdy podług swej służby, złożyli na ołtarzu naczynia, którymi zarządzali: a więc naprzód komornik Świętosław i podskarbi podali na ołtarz misy srebrne z ręcznikami i obrusami, potem stolnik Przedborz z podstolim złożyli cztery wielkie półmiski srebrne, potem cześnik i podczaszcy – dzbany i kubki srebrne, potem podkomorzy czyli marszałek, przyprowadził najlepszego z koni królewskich, podkoniuszy – zbrojnego rycerza, w królewskie szaty odzianego, na dzielnym a bardzo lubianym przez króla stępaku królewskim, wszystkich tych poprzedzali chorążowie, niosący chorągwie i ów rycerz, osobę zmarłego króla wyobrażający. Po złożeniu ofiar, gdy zaczęto, podług zwyczaju w tych wypadkach, kruszyć chorągwie, powstał taki krzyk żałosny, taki płacz i jęk wszystkich obojga płci obecnych w kościele krakowskim, że od tego płaczu i jęku wszyscy, osoby różne i niskie, starzy i młodzi, ledwo się utulić mogli (Janko z Czarnkowa 2002, rozdz. 8).

Przebrany za zmarłego wojownik niszczący w dramatycznym geście jego uzbrojenie był prawdopodobnie reminiscencją starszych, być może nawet pogańskich zwyczajów. Najwcześniejsze informacje o nim dotyczą ceremonii żałobnych z okazji śmierci króla angielskiego, Henryka II w 1189 r. (Bláhová 1997, s. 100). Obecność rycerza-aktora, który w imieniu nieżyjącego władcy dokonywał ofiary *pro salute animae*, odnotowano później na pogrzebie Karola Roberta Andegawenńskiego w 1342 r., Guntera ze Schwarzburga w 1349 r., Kazimierza Wielkiego w 1370 r. oraz cesarza Karola IV w 1378 r. (tamże, s. 100-101). Henryk II, tak jak Karol Robert, należał do rodu Andegawenów. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że uczestnictwo rycerza reprezentującego na pogrzebie zmarłego władcę było zwyczajem rozpowszechnionym w Europie Środkowej a tym samym w Królestwie Polskim pod wpływem obyczajowości dworu andegawenńskiego. Przebrany za monarchę rycerz występował też podczas nowożytnych ceremonii funeralnych. A. Labudda (1983, s. 152) ana-

lizując opis trzydniowych ceremonii pogrzebowych²⁹² po śmierci Zygmunta Starego w 1548 r. przytoczył fragment, w którym wspomniano, że na pogrzebie monarchy do kościoła wjechał na koniu rycerz wyobrażający postać zmarłego króla, przybrany w sposób teatralny *obtykawszy hełm y zbroję świeczkami*. Po złożeniu ofiar podczas *Agnus Dei* nastąpił moment rzucania na ziemię hełmu, tarczy i miecza, łamania kopii i pieczęci oraz spadania z konia (tamże). Warto wspomnieć, że ów rytuał miał miejsce jeszcze podczas pogrzebu cara Aleksandra I w Warszawie w 1826 r. (tamże, s. 156). Według zachowanej relacji z tego wydarzenia rzucanie miecza na ziemię, kruszenie kopii o trumnę i spadanie z konia było znakiem zniknięcia ziemskiej potęgi króla; *lecz w tejże chwili, kiedy wszystko zapowiadało zgon mocarza ziemskiego, brał do ręki Jego następca godło potęgi, miecz i ostrze skruszone proporca, a Senatorowie unosili kulę, berło i koronę, i składali je na Ołtarzu Boga Wszechmocnego, na znak, iż władza, której zniknęła ziemski powiernik, nigdy nie ginie, lecz wraca do źródła, z którego wypłynęła* (tamże).

Wyjaśnienie znaczenia symbolicznego poszczególnych elementów uzbrojenia, używanych podczas ceremonii pogrzebowych. odnajdziemy w opisie uroczystości żałobnych po śmierci hetmana Wielkiego Koronnego Jana Amora Tarnowskiego w 1561 r. Relacja ta jest dla nas o tyle istotna, że pokazuje jak ukształtowana w średniowieczu symbolika uzbrojenia pogrzebowego była głęboko zakorzeniona i podobnie rozumiana w czasach nowożytnych. Biograf hetmana Stanisław Orzechowski dostarczył nam następującego opisu uroczystości żałobnych: (...) *Po kazaniu u ołtarza podawano znaki, tak rycerskie, jako i chrześcijańskie tego pana umarłego. P. Wojnicki, syn jego niósł szczyt świecami oblepiony, p. wdowa, Sandomierski synowiec niósł kapalin świecami oblepiony, p. Jan Rzewuski niósł miecz świecami oblepiony, p. Jan Sieniawski, wojewódzic Ruski herbowych panów z Tarnowa, niósł i łamał drzewo genealogiczne. Potem Brzostowski kirysznik z konia spadł z srogim i ogromnym trzaskiem (...) Zapalona świeca ma oznaczać świecę, którą zmarły otrzymał z rąk kapłana na chrzcie św. i nie zgaślił jej płomienia ani niewiarą, ani kacerstwem; cała zbroja służy jako dowód, że w stanie rycerskim był dobrym i cnotliwym rycerzem; w końcu drzewce kopii, szczyt oraz koń są dowodem, że tych rzeczy przeciwko nieprzyjacielowi wiernie i mężnie używał* (Labudda 1983, s. 196). Inni magnaci, a zwłaszcza przedstawiciele pomniejszej szlachty, nie życzyli

²⁹² Trzy dni miały tutaj prawdopodobnie wymowę symboliczną i aluzję do trzech dni od śmierci do Zmartwychwstania Chrystusa (por. Pastoureaux 2006, s. 199).

sobie owej *pompa funebris*, czasem na znak skromności nakazując pochować się w habicie²⁹³. Być może przybranie habitu też było manifestacją przynależności do „uświęconego przez Boga” stanu rycerskiego, podobnie jak szaty liturgiczne, w których chowano monarchów podkreślały sakralny charakter osoby królewskiej (Labudda 1983, s. 148; Bláhová 1997, s. 93).

Z przytoczonych cytatów wynika, że znaczenie uzbrojenia pogrzebowego od średniowiecza do czasów nowożytnych, a niekiedy nawet najnowszych, nie uległo zasadniczej zmianie.

Wyposażenie oraz układ ciała w grobie średniowiecznym tworzyły język symboli i gestów czytelny dla uczestników ceremonii pogrzebowej. I. Fingerlin (1971, s. 20) zwróciła uwagę na ważną analogię pomiędzy XIII-wieczną rzeźbą upamiętniającą hrabiego Ekkeharda (ryc. 353.a) z katedry w Naumburgu, a układem z mumifikowanego ciała oraz wyposażeniem Infanta Fernando de la Cerda (ryc. 353.b) z opactwa Las Huelgas koło Burgos († 1275). Uznała ona, że układ ciała zmarłego w trumnie oraz uwiecznionego na rzeźbie hrabiego wyrażają pozę władczą i arystokratyczną (tamże). Problem wydaje się jednak o wiele głębszy jeżeli założymy, że średniowieczna rzeźba kommemoratywna przejęła w dużym stopniu rolę wyposażenia oraz aranżacji grobu w komunikowaniu określonych treści. Hipotezę tę, oprócz wspomnianego pochówku w Las Huelgas, wydaje się potwierdzać dodatkowo niezwykle grób Fryderyka von Sachsenhausen († 1411) i jego żony Zofii z kościoła św. Kastora w Koblencji (Stanzl 1998 (red.), s. 81) (ryc. 354.b).

Wielmożę tego przedstawiono na płycie nagrobnej z rękawicami na rękach złożonych w geście modlitewnym (ryc. 354.a). Miał on ponadto przy pasie miecz i pugińał nerkowaty, na głowie przyłbicę z podniesioną zasłoną i czepcem kolczym, napierśnik z szorcą z plecionki kolczej oraz płytowe osłony nóg (Stanzl 1998 (red.), ryc. 64). Grób, powiązany z płytą i epitafium, zawierał ciało Fryderyka von Sachsenhausen z takim samym zestawem uzbrojenia, jak na płycie nagrobnej, i pierwotnie najprawdopodobniej w takim samym układzie (por. Stanzl 1998 (red.), s. 81, 85). Podczas wykopalisk natrafiono na identyczne rękawice, jak

na nagrobku, elementy plecionki kolczej, złożone ostrogi oraz pugińał nerkowaty (Stanzl 1998 (red.), s. 85, ryc. 68-72) (ryc. 354.b). Niektórych przedmiotów brakowało, gdyż grób jak sądzono, został otwarty w jakiś czas po pochówku i obrabowany (por. tamże, s. 81, 85).

Dokumenty z czasów panowania cesarza Karola V Habsburga w Hiszpanii, będące rekapitulacją obowiązujących od stuleci zasad, dokładnie określały reguły, według których rycerz lub zbrojny powinien być przedstawiany na nagrobku (Calvert 1907, s. 36-37). Napisano w nich, że: *jeżeli uwieczniana osoba dokonała jakiegokolwiek znaczącego czynu zbrojnego lub zdobyła uznanie podczas turnieju, powinna być przedstawiona w uzbrojeniu od stóp do głów, w przyłbicy z uniesioną zasłoną oraz rękami złączonymi, mieczem przypasanym oraz w ostrogach. Ostrogi powinny być złote, jeżeli zmarły był pasowanym rycerzem. W przeciwnym razie nie może on posiadać żadnych ostróg. Jeżeli rycerz nie dokonał znaczących czynów podczas turnieju, musi być przedstawiony ze zdjętym hełmem o zasłonie opuszczonej, postawionym obok niego. Jeżeli zmarły nie odniósł zwycięstwa w turnieju, lecz poległ na polu bitwy przyczyniając się do zwycięstwa powinien być uzbrojony od stóp do głów (de pied-en-cap) w hełmie z opuszczoną zasłoną z nagim mieczem w rękę skierowanym sztychem do góry oraz tarczą w lewej ręce. Jeżeli należał on do pokonanych, ma być uzbrojony od stóp do głów w hełmie z podniesioną zasłoną, z przypasanym mieczem w pochwie, rękami złożonymi oraz w ostrogach.*

*Jeżeli dostał się on do niewoli i zmarł zaraz potem na polu bitwy lub w więzieniu, powinien być przedstawiony, jak poprzednio, lecz bez ostróg i z przypasaną pustą pochwą miecza. Wszystkie wymienione osoby mogły być ukazane w swoich jakach heraldycznych, jeżeli brały udział w bitwie z rozkazu swego suwerena. W przeciwnym razie nie powinny być w ten sposób reprezentowane, jeżeli nie miały one rangi króla, księcia, markiza, hrabiego lub barona (...). Jeżeli zmarły uczestniczył w wojnach jako zbrojny, może być ukazany w uzbrojeniu, lecz musi być pozbawiony jaki oraz hełmu. Nikt nie powinien być przedstawiany w okryciu wierzchnim z frędzlą, jeżeli nie cieszył się co najmniej rangą barona.*²⁹⁴

Przytoczone reguły oraz hipoteza, że rzeźba sepulkralna była medium zastępującym dary grobowe, skłaniają do dalszej dyskusji na temat znaczenia broni w grobach. Jeżeli podobne do cytowanych zasad funkcjonowały w odniesieniu do dawniejszych, pogańskich jeszcze rytuałów pogrzebowych, to obecność broni

²⁹³ Stanisław Żółkiewski (zm. 1620 r.) polecił żonie, aby go chowano bez pompy, *bez owych koni i kirysów*.

Podobnie Marcin Krasicki, wojewoda podolski: *rozkazuje i prosi wielce w testamencie, aby ciało jego w tej, w której teraz jest koszuli, włożywszy nań habit karmelitański, było jak najprędzej ułożone w trumnę, którego pogrzeb u oo. karmelitów bosych przeznacza, który pogrzeb sine omni luxu, szkap nie wodząc ani niepotrzebnych ceremonii nie czyniąc przystojnie odprawić* (Labudda 1983, s. 199).

²⁹⁴ Fragment interesującego nas dokumentu przytoczono tutaj w całości za A. Calvert (1907, s. 36-37).

lub jej brak wcale nie musiały odzwierciedlać statusu społecznego zmarłej osoby, lecz upamiętniać w skróconej formie jej *curriculum vitae*. Dbalność o biograficzny charakter nagrobków wywodzi się z tradycji pogańskiej. Powszechna była ona zwłaszcza w antycznej kulturze śródziemnomorskiej (Binski 1996, s. 21-22). W świecie chrześcijańskim kładziono nacisk na interakcję między zmarłym a światem żywych. Uważano, że poprzez modlitwę żyjący mogli skrócić cierpienie duszy zmarłego i jej czas oczekiwania na zbawienie w czyszcisku. Popularna na rzymskich nagrobkach inskrypcja *Siste viator!* (zatrzymaj się wędrowcze!), która miała zachęcić przechodnia do zapoznania się z wzorową biografią obywatela rzymskiego, w średniowieczu skłaniała go do modlitwy za duszę zmarłego (por. tamże, s. 13). Czynniki biograficzne w późnośredniowiecznych rycerskich rzeźbach nagrobnych mógł być zatem reminiscencją zwyczajów pogańskich. Niektórzy badacze twierdzą, że nagrobek angielskiego rycerza Rogera de Kerdistona (1337), ukazanego w pełnej zbroi na łożu wybrukowanym kamieniami, przedstawia go jako poległego w boju (Bauch 1976, s. 132, ryc. 209²⁹⁵).

Uzbrojenie rzadko występuje w grobach późnośredniowiecznych. Ogranicza się ono zazwyczaj do miecza oraz ewentualnie ostróg jako atrybutów stanu

rycerskiego. Warto tutaj przytoczyć testament hiszpańskiego rycerza don Pedro de Castro z 1337 r., w którym wyraża on wolę, aby pochować go wraz z mieczem i ostrogami na znak, że jest rycerzem (García Álvarez-Busto, Fernández Calderón 2014, s. 149). Inne militaria sporadycznie pojawiają się jako wyposażenie pochówków. Wyjątkiem są masowe groby poległych w bitwie pod Wisby w 1361 r., w których znaleziono liczne elementy uzbrojenia ochronnego. Zmarłych pochowano tam pośpiesznie w pancerzach ze względów sanitarnych (Thordeman 2001, s. 95). Fakt złożenia do grobów w uzbrojeniu nie miał więc w tym przypadku znaczenia symbolicznego.

Pojedynczy grób konnego łucznika złożonego do grobu w hełmie oraz kolczudze, uzupełnionej elementami płytowymi, odnaleziono w Kiskunfélegyháza na Węgrzech (Kalmár 1971, s. 254, ryc. 1) (ryc. 355). Do tego samego zespołu militariów należały wschodnie typy grotów strzał oraz okucia pasa naddługiego wykonane w stylu zachodnioeuropejskim. Przedmioty te datowane są na koniec XIII w. (tamże). Pochowanie wojownika w pełnym uzbrojeniu wynikało najprawdopodobniej z przeżywania się na terenie Węgier specyficznych dla tego obszaru, pogańskich jeszcze zwyczajów pogrzebowych.

1. Symbolika miecza w grobach późnośredniowiecznych

A. Gladius iustitiae

Miecz pełniący rolę insygnium sprawiedliwego sędziego spotykany jest w późnym średniowieczu przede wszystkim w grobach władców. Sposób ukazania go na nagrobkach ma swoje odzwierciedlenie w traktowaniu mieczy składanych do trumien książąt i królów. Dyskutowano już o owijaniu pasem miecza spoczywającego w pochwie, co miało symbolizować, że władca zapewnił za życia swemu dominium: *tranquillitatem ordinis* (por. Contamine 1999, s. 273)²⁹⁶. M. Scalini (2009, s. 226), opisując nagrobek Lopo Fernandeza Pacheco († 1349) z katedry w Lizbonie (ryc. 356), zwrócił uwagę, że owinięcie pasa mieczowego wokół

pochwy mogło nawiązywać do układu spiralnych kolumn rzymskich. Twierdzi on, że układ rzymskich monumentów symbolizuje wielokrotną inwokację do bogów, podobnie jak przedstawiony na nagrobku pas mieczowy z ciągiem napisów AVE MARIA oznaczał wiecznie trwającą dewocję (tamże). Szczególnie cenne w hipotezie włoskiego badacza wydaje się wskazanie na starożytną analogię. Spiralny układ triumfalnych kolumn rzymskich ma genezę grecką. Słynnym przykładem triumfalnego pomnika jest tzw. Kolumna Wężowa z hipodromu w Konstantynopolu (por. Mattusch 1988, s. 96-97). Pierwotnie znajdowała się ona w Delfach, gdzie podtrzymywała złotą misę ofiarną ufundowaną na cześć Apollona w dziękczynieniu za zwycięstwo nad Persami pod Platejami w 479 r. p.n.e. (tamże). Fakt przeniesienia jej przez Konstantyna Wielkiego w 324 r. n.e. do miejsca, gdzie obecnie się znajduje, świadczy o jej szczególnym znaczeniu w świecie starożytnym.

Spiralnie owinięty wokół pochwy pas mieczowy mógł być motywem zaczerpniętym ze starożytnego języka symboli. Oznaczałby triumf sprawiedliwości

²⁹⁵ W pracy K. Bauch (tamże) błędnie podano inicjał i nazwisko rycerza oraz lokalizację jego nagrobka (Ingham zamiast kościoła NMP w Reepham w hrabstwie Norfolk).

²⁹⁶ W średniowiecznej sztuce miecze spiralnie owinięte pasem oznaczały zasadniczo oręż spoczywający, niegotowy do użycia. W rzeźbie sepulkralnej oraz rytuałach pogrzebowych odpięty miecz z z pasem owiniętym wokół pochwy należy traktować jako *gladius iustitiae* – symbol triumfu sprawiedliwości.

króla lub księcia zapewniający spokojny ład na obszarze jego władztwa. Był on jednocześnie symbolem zwycięstw militarnych, które przedstawiony na nagrobku osiągnął za życia.

Grób księcia Werony, Cangrande della Scala († 1329), ma charakter triumfalny ze względu na oprawę artystyczno- architektoniczną oraz wyposażenie. Na słynnym konnym pomniku władcę tego przedstawiono w pełnym uzbrojeniu jako zwycięzcę, prawdopodobnie w nawiązaniu do wiktorii pod Treviso jaką odniósł tuż przed śmiercią²⁹⁷ (Apostoli et al. 2009, s. 322). Uśmiech Cangrande uwieczniony na wspomnianym pomniku (ryc. 357.a) oraz obecny też na jego płycie nagrobnej (ryc. 357.b) był przedmiotem licznych spekulacji. Wydaje się, że nie miał on podkreślać indywidualnego charakteru uwiecznionego wielmoży, tylko wyrażał jedną z cnót dobrego rycerza i władcy jaką była: *in publico hilaritas*²⁹⁸ (Seiler 1999, s. 140-142). Uśmiech mógł też mieć wymowę triumfalną (por. Liberman 1995). W 1921 r. z okazji 600. rocznicy śmierci Dantego otwarto sarkofag ze z mumifikowanym ciałem Cangrande (ryc. 358)²⁹⁹. Oprócz doskonale zachowanych luksusowych tkanin³⁰⁰ (Avena 1921-22; Magagnato 1983), znaleziono w nim miecz ze złożoną głowicą i jelmem (Boccia Coelho 1975, s. 327, nr kat. 26/27) (ryc. 359.a-c). Oryginalny drewniany trzon rękojeści opleciono srebrnym drutem i sznurem wykonanym z żółtego jedwabiu (Peirce, Oakeshott 2000, s. 6). Zaraz po wyjęciu z grobu miecz miał pas owinięty spiralnie wokół pochwy obciągniętej żółtym i czerwonym aksamitem (Magagnato 1983, s. 287). Analogicznie potraktowany miecz widnieje też na tumbowym nagrobku Cangrande (ryc. 357.b).

²⁹⁷ Śmierć Cangrande najprawdopodobniej spowodowana była otruciem z wykorzystaniem naparstnicy (*digitalis*) (Apostoli et al. 2009, s. 324). Testy toksykologiczne z mumifikowanego ciała Cangrande, w tym doskonale zachowanej wątroby, wykluczyły możliwość otrucia go arszenikiem (tamże).

²⁹⁸ *Apoteoza hilaritas in publico* wyrażona jest w cytowanej już inskrypcji na mieczu: QUI EST HILARIS DATOR HANC AMAT SALVATOR.

²⁹⁹ Władca Verony był mecenasem Dantego. Spodziewano się odnaleźć w jego grobie rękopis znanego pisarza (Peirce, Oakeshott 2000, s. 6).

³⁰⁰ Testy toksykologiczne mumii Cangrande wykazały, że noszenie przez niego za życia brokatów prawdopodobnie spowodowało wysoki poziom złota i zwłaszcza srebra, które odłożyło się w jego wątrobie oraz we włosach (Apostoli et al. 2009, 324-325). Moim zdaniem szlachetne metale mogły dostać się do organizmu Cangrande po spożyciu potraw jakimi raczył się ten wielmoża. Wiadomo bowiem, że w średniowieczu liczne dania serwowane przy stołach arystokracji okraszano płatkami srebra i złota.

Kolejnym opisanym już egzemplarzem z pochwą spiralnie owiniętą pasem jest zabytek z trumny Sancha IV, króla Kastylii (†1295) (Blair 1959, s. 41). Ów wojowniczy władca, podobnie jak Cangrande, jawił się współczesnym jako triumfator, na co m.in. wskazuje jego przydomek: *el Bravo* (chrobry, odważny). Pochowano go we franciszkańskim habicie (Hüffer 1951, s. 434). Przypuszcza się, że całun z wełnianą bordiurą w kolorach Aragonii, w który zawinięto ciało króla, mógł być kocem używanym przez niego podczas kampanii wojennych (tamże, s. 435). Zewnętrzny całun wykonano z bogatej tkaniny arabskiej (tamże). Oprócz opisanego luksusowego miecza (ryc. 208.b) i ostróg z herbami Kastylii i Leonu (ryc. 283.a) (por. dyskusja o mieczach i oporządzeniu jeździeckim), najokazalszym przedmiotem odkrytym w jego grobie jest XII/XIII-wieczna korona ze srebra złożonego, zdobiona naprzemiennie szafirami i kameami rzymskimi (tamże, s. 435-436, 439). Wyposażenie omawianego grobu łączy w sobie przeciwieństwa. Wspomniany habit i koc symbolizowały skromność władcy. Luksusowe tkaniny i przedmioty podkreślały natomiast królewską rangę zmarłego³⁰¹.

Cangrande oraz Sancha IV, według wiedzy jaką dysponowali ludzie w średniowieczu, spotkała podobna śmierć: zapadli oni na ciężką chorobę prowadzącą do zgonu. W przypadku księcia Werony była ona najprawdopodobniej wynikiem działania trucizny przygotowanej z naparstnicy (Apostoli et al. 2009, s. 324).

Znaleziska mieczy z grobów późnośredniowiecznych należą w zasadzie do rzadkości. W Tuzla na terenie Bośni odkryto w grobie przypisywanym królowi Bośni, Tvrtkowi I (†1391), surowo wykonany bojowy egzemplarz (ryc. 360.a) z pasem (ryc. 360.b), odpięty i złożony w grobie po prawej stronie szkieletu (Post 1924, s. 38). Ponadto znajdował się tam okazały pas ze srebra złożonego z przedstawieniami figuralnymi i monogramem „M” (Fingerlin 1971, s. 312-314) (ryc. 360.c) oraz pugiinał z kościaną rękojeścią (Post 1924, s. 37) (ryc. 360.a).

Z terenu Polski najbardziej spektakularnym znaleziskiem omawianej kategorii uzbrojenia jest rękojeść miecza, pochodząca z grobu Kazimierza IV Jagiellończyka na Wawelu (ryc. 361.a). Niestety, ze względu na stopień zniszczenia nie jesteśmy w stanie odtworzyć pierwotnego układu ciała królewskiego oraz uzyskać informacji na temat pozycji miecza w grobie. Trum-

³⁰¹ Istnieje hipoteza, że koronę ukryła w trumnie swojego męża wdowa po Sancho IV - Maria de Molina, aby zabezpieczyć ją w ten sposób przed przejściem przez walczących po jego śmierci pretendentów do tronu Kastylii i Leonu.

na króla opadła na dno kamiennego grobowca i uległa zniszczeniu, a jej zawartość daleko idącemu przemianowaniu (Kozłowski 1978, s. 462). Z uwagi na insygnialny charakter wyposażenia wydaje się uzasadnione potraktowanie oręża królewskiego jako miecza sprawiedliwości. Złożono go do grobu w pochwie, o czym świadczą jej relikty zachowane przy rękojeści, oraz rozsypane wewnątrz grobu sprzączki od pochwy i pasa mieczowego (tamże, s. 463). Trzon rękojeści wykonano z drewna obciągniętego tkaniną, głowicę zaś z brązu (tamże). Odkrywcy miecza stwierdzili, że jest to „niezdobna” broń bojowa (tamże). Z uwagi na zły stan zachowania trudno zweryfikować tę opinię. Nagie zwłoki Kazimierza Jagiellończyka owinięto bogatą tkaniną – włoskim, purpurowym altembasem, haftowanym srebrną nicią (tamże, s. 463). Koronę, berło królewskie oraz jabłko wykonano ze skóry oraz drewna i pomalowano (tamże). Na dnie grobowca znaleziono ponadto złoty pierścień z turkusem w kształcie serca (tamże, s. 464).

Analogiczną wymowę symboliczną do *gladius iustitiae* z grobu polskiego monarchy miał prawdopodobnie miecz odnaleziony przy zwłokach Rudolfa II Habsburga (†1290) (ryc. 361.b) po otwarciu krypty w Katedrze św. Wita na Praskim Hradzie (Durdik, Pertl 1996, s. 69-73). Broń tę, zachowaną obecnie w szcztątkowym stanie, złożono do grobu w pochwie, lecz możliwe, że była ona z niej lekko wysunięta (por. tamże, s. 67, 70). Niestety, podobnie jak w przypadku broni Kazimierza Jagiellończyka, niewiele wiemy o pozycji miecza w grobie. Okoliczności śmierci wymienionych władców były dosyć podobne. Obydwaj zmarli nie uczestnicząc w działaniach wojennych.

Interesującym zwyczajem, udokumentowanym na terenie górnej oraz środkowej Nadrenii, było wkła-

danie mieczy do grobów biskupich. Odnotowano aż jedenaście takich przypadków w czterech znaczących ośrodkach biskupich: Trewirze, Moguncji, Würzburgu oraz Strassburgu (Sanke 2012, s. 395). Najstarsze miecze w grobach kościelnych dostojników pochodziły z XIII, a najmłodsze z XVIII/XIX w. Na jedenaście egzemplarzy dwa z XIII w. i dwa z XVIII w. wykonano z drewna, które w poszczególnych przypadkach pozłożono. (tamże, s. 395-396). W średniowieczu co najmniej od czasów karolińskich sceptycznie odnoszono się do służby wojskowej osób duchownych (tamże, s. 400). Można zatem sądzić, że miecze, łącznie z tymi, które stanowiły broń *sensu stricto*, pełniły w grobach biskupich rolę insygniów. Były one atrybutem biskupa pełniącego rolę sprawiedliwego sędziego (tamże), podobnie jak świeccy książęta. Z drugiej strony można je też traktować jako aluzję do wspomnianego „miecza władzy duchowej”. Wydaje się, że ów dualizm znaczeniowy najlepiej widoczny jest w przypadku aranżacji grobu Adolfa I von Nassau z katedry w Moguncji, datowanego na 1390 r. (tamże, s. 400, nr kat. D 16.5). Zmarły arcybiskup w lewej ręce trzymał miecz, skierowany sztychem do góry, w prawej zaś pastorał (tamże). Miecz można tutaj interpretować jako narzędzie stanowienia prawa w świecie doczesnym (tamże, s. 400) lecz też wzmocnienie wymowy pastorału jako broni duchowej. Świeckim atrybutem rycerskim w grobie arcybiskupa Adolfa I były znalezione tam żelazne ostrogi (tamże, s. 401, nr kat. D 16.5)³⁰². Interesującym zjawiskiem jest także występowanie w średniowiecznych grobach biskupich broni jednosiecznej – głównie noży. Uważa się, że symbolizowały one wolnego człowieka i są elementem obcym w liturgii pogrzebu biskupiego – a więc atrybutem świeckim (tamże, s. 401).

B. Uzbrojenie w grobach poległych podczas kampanii wojennej. Sposób potraktowania miecza

Zgoła inną aranżację niż w wymienionych przypadkach zastosowano przy pochówku Fernando de la Cerda (†1275) (ryc. 362). Przypuszczalnie za jej pomocą starano się ukazać okoliczności śmierci infanta. Następca tronu kastylijskiego, w przeciwieństwie do swego wuja Sancha IV, zmarł nagle podczas kampanii przeciw władcy Emiratu Grenady oraz sułtanowi Maroka, przygotowując się do decydującego starcia (Hernandez 2014, s. 9)³⁰³. Infanta pochowano z wielkim przepychem w królewskim mauzoleum Las Huelgas, koło Burgos. Jego ciało przybrano w drogie tkaniny z brokatu kameryzowanego, przetykanego złotymi niciami. Ręce prawdopodobnie połamano, aby ułożyć je w geście symbolicznym. Na zdjęciu wykonanym po otwarciu trumny widać nienaturalnie zgięty nadgar-

stek prawej dłoni spoczywającej na mieczu. Olśniewające bogactwo szat Fernando de la Cerda kontrastuje z orężem włożonym do jego grobu. Miecz infanta to su-

³⁰² W tym przypadku nie ma informacji o zachowaniu się na ostrogach śladów złocenia. Zmarły w 1353 r. Bertold II, biskup Strassburga, został z kolei pochowany z mieczem oraz emblematycznymi dla stanu rycerskiego złożonymi ostrogami (Sanke 2012, s. 401).

³⁰³ Była to późniejsza klęska armii chrześcijańskiej z wojskami Emiratu Grenady oraz Marynidów pod Ēcija we wrześniu 1275 r. Fernando zapadł na gorączkę i zmarł w Ciudad Real 25 lipca, prowadząc kampanię przeciw Maurom (Collin 1955, s. 5). Badania patologiczne mumii infanta nie zostały przeprowadzone, trudno więc orzec, co było przyczyną śmiertelnej gorączki.

rowa w formie i wykonaniu w pełni funkcjonalna broń (ryc. 363). Głowica z brązu nie nosi śladów zdobień. Zachowany trzon rękojeści opleciony jest sznurami konopnymi (Moreno 1946, s. 94) w sposób zręczny, lecz służący wyłącznie celom praktycznym. Pochwę wykonano z drewna obciążonego czernioną owczą skórą. Przy szyjce zamocowano białe rzemienie służące do przypinania pochwy przy pasie (tamże, s. 95). Możemy przypuszczać, że do grobu infanta włożono miecz, który miał on ze sobą podczas swej ostatniej wyprawy wojennej. Bardziej okazałe od omawianego oręża są ostrogi z tego samego grobu. Wykonano je ze stali dekorowanej srebrną pozłacaną folią (Moreno 1946, s. 95) oraz ozdobiono mauretańskimi arabeskami i herbami królewskimi (ryc. 364). Pozłacane ostrogi należy tutaj traktować jako emblemat pasowanego rycerza. Porównując układ i wyposażenie grobu Fernando de la Cerda z cytowanymi zasadami przedstawiania rycerzy w rzeźbie sepulkralnej, spisanyymi w Hiszpanii około 250 lat później, odnajdziemy wiele analogii. Infant jako zmarły podczas kampanii, w której należał do strony przegranej, ma miecz spoczywający w pochwie oraz przypięte ostrogi. Jedynym dysonansem jest obserwowany w grobie układ rąk, które zgodnie ze wspomnianymi przepisami powinny być złożone. Zmumifikowana prawa ręka infanta spoczywała na rękojeści, jakby chciał on dobyć miecza z pochwy. Być może poprzez ten gest podkreślono, że następca tronu gotów był do decydującej bitwy. Pochwy nie opleciono spiralnie pasem, co według naszej opinii symbolizowało m.in. triumf oraz spokojny ład, gwarantowany przez miecz sprawiedliwego sędziego.

Wśród militariów z grobu Fernando de la Cerda największe zainteresowanie wzbudza jego unikatowy pas rycerski (ryc. 365.a-b). Wykonano go z dwóch warstw galonu z podkładem zielonego jedwabiu, wyszywanego złotymi nićmi i zdobionego motywami geometrycznymi oraz swastykami (Collin 1955, s. 11). Na taśmę pasa naszyto też białe i niebieskie koraliki szklane (Moreno 1946, s. 93). Okucia odlano ze srebra, pozłociono oraz ozdobiono szafirami, karneolem i perłami (Wild 2011, s. 379). Najważniejszym elementem omawianego pasa są emaliowane tarcze heraldyczne, które informują nas o jego proveniencji. Tworzą one swoistą enigmę, której rozwiązania podejmowali się badacze od czasów opublikowania tego spektakularnego znaleziska. Na całkowity brak związku tarcz z heraldyką hiszpańską zwrócił już uwagę jego odkrywca, G. Moreno (1946, s. 93), traktując jednak cały pas jako wyrób hiszpańsko-mauretański. Zauważył on, że na okuciu głównym przedstawiono herby Anglii, Nawarry i Francji (tamże) sugerując jednocześnie, że

pas mógł być darem dla infanta z okazji jego ślubu w 1269 roku z Blanką, córką Ludwika IX Świętego, króla Francji (tamże). B. Collin (1955, s. 8-14) rozpoznała wszystkie godła heraldyczne wskazując, że w przeważającej większości należą one do rycerzy angielskich. Na towarzyszącym sprzączce głównym okuciu pasa umieszczono na uprzywilejowanej pozycji godło króla angielskiego Henryka III, na drugim miejscu - herb Ludwika IX Świętego, króla Francji, na trzecim - godło Ryszarda z Kornwalii, na czwartym - tarczę hrabiego Tybalda V z Szampanii jako króla Nawarry (Tybalda II) (tamże, s. 8-9). Pomimo poprawnej interpretacji godeł heraldycznych B. Collin (1955) nie udało się w sposób przekonywający wyjaśnić celu i określić wiarygodnej daty powstania emblematycznego pasa. Dokonał tego dopiero B. L. Wild (2011), łącząc wykonanie omawianego egzemplarza z ekspedycją Henryka III, króla Anglii, do Gaskonii w 1253, oraz jego podróżą do Francji w 1254 r. (tamże, s. 389). Herby lordów, którzy towarzyszyli władcy w tej zamorskiej podróży przedstawiono na pasie infanta. Ci z kolei, którzy popadli w królewską niełaskę nie są na nim reprezentowani (tamże, s. 391), co odzwierciedla poniekąd kapryśną naturę angielskiego monarchy. Podczas wielkiej uczty w paryskim zamku Temple z okazji spotkania Ludwika IX i Henryka III, 10 grudnia 1254, król angielski najprawdopodobniej podarował omawiany pas Tybaldowi V z Szampanii (jako królowi Nawarry – Tybaldowi II) (tamże, s. 390). Mateusz z Paryża pisząc o tym wydarzeniu wspominał, że Henryk III rozdawał wtedy rycerstwu srebrne i złote naczynia, złote brosze oraz jedwabne pasy (tamże). Ideologiczna wymowa pasa miała na celu ukazanie harmonijnie funkcjonującego dworu króla angielskiego z dworzanami, którzy zazwyczaj wywodzili się z rodów normańskich (tamże, s. 391). Wyobrażone na taśmie pasa gołębie w roli trzymaczy tarcz odnoszą się prawdopodobnie do przyjętej przez Henryka III symboliki władzy uświęconej. Na monetach Henryk pojawia się często z berłem podziwianego przez niego króla, Edwarda Wyznawcy, które zwieńczone było przedstawieniem gołębia (tamże, s. 392). Kolorystyka pasa, w której istotną rolę odgrywa ulubiona przez króla angielskiego zieleń, niezbyt popularna w języku heraldyki (tamże, s. 393) świadczy, że zlecniodawcą wykonania omawianego okazu był raczej Henryk III. Władca ten często traktował sztukę jako medium do ukazywania idealnego dworu skupiającego jego wiernych wasali. Produktem analogicznej propagandy był omawiany pas. Według najbardziej prawdopodobnej hipotezy, w 1269 r. Tybald V z Szampanii obdarował nim infanta Fernando de la Cerda z okazji jego ślubu z Blanką, córką króla francuskiego Ludwika IX, która

była jednocześnie siostrą żony Tybalda. Pochówek Fernando de la Cerda z okazałym pasem miał przypuszczalnie ukazywać władcę w pełnym uzbrojeniu. Zabranie pasa nieprzyjacielowi uważano w średniowieczu za znak zwycięstwa, czego przykładem jest zachowanie Henryka III po starciu ze zbuntowanymi baronami pod Evesham w 1265 r. Władca ten rozkazał, aby na znak jego triumfu przyniesiono mu z pola bitwy 11 pasów należących do *pewnego wroga króla*, prawdopodobnie poległego tam przywódcy buntu Szymona z Montfort (Wild 2011, s. 395).

Podsumowując nasze dotychczasowe spostrzeżenia można wysunąć hipotezę, że grób Fernando de la Cerda zaaranżowano tak, aby ukazywał władcę i rycerza walczącego podczas kampanii wojennej, lecz bez akcentów o wymowie triumfalnej.

Do podobnego typu skłonny byłbym zaliczyć dwa groby rycerzy poległych w bitwie pod Sempach w 1386, odkryte w kościele klasztorным w Königsfelden w Kantonie Argowia w Szwajcarii. Tradycyjnie w literaturze przyjęto za pewnik, że należały one do Fryderyka von Greiffenstein i Fryderyka von Tarant (Gessler 1912-14, s. 203-208). Autor, który jako pierwszy je opisał z wielką ostrożnością sugerował, że pochówki mogą należeć do wymienionych rycerzy. Zastrzegł jednak, że poprawna identyfikacja jest możliwa wyłącznie wówczas, gdy kolejność występowania godeł heraldycznych na płytach przykrywających nagrobki odpowiadała porządkowi ułożenia ciał znajdujących się pod nimi (Stückelberg 1893, s. 277). Ponadto pod omawianymi przez niego płytami znajdowały się ciała aż 7 rycerzy poległych w bitwie pod Sempach, co dodatkowo utrudniało poprawną interpretację. Pochówki przypisywane Fryderykowi von Greiffenstein i Fryderykowi von Tarant jako jedyne zawierały bojowe miecze, którymi najprawdopodobniej rycerze ci posługiwali się w swojej ostatniej bitwie (ryc. 366.a-b). Broń ta, obecnie przechowywana na zamku Lenzburg w Kantonie Argowia, cieszyła się dotychczas największym zainteresowaniem badaczy spośród zabytków z wykopalisk w Königsfelden. Od nich wzięła nazwę cała rodzina mieczy charakterystycznych dla ostatniej ćwierci XIV w., zaliczanych w literaturze do tzw. „typu Sempach”. Dla nas daleko ważniejsza niż kwestie typologiczne jest dokumentacja kontekstu

omawianych znalezisk, którą niestety opublikowano jedynie w formie opisu (Stückelberg 1893, s. 276).

W grobie przypisywanym Fryderykowi von Greiffenstein znajdował się szkielet, w którym czaszka miała wyraźny ślad cięcia na lewej kości ciemieniowej. Ręce złożono w okolicy bioder, przy czym kości palców jednej z nich zaciskały się na rękojeści miecza. Głównia miecza skierowana była sztychem w dół i ułożono ją pomiędzy dolnymi kończynami. Na mieczu zidentyfikowano ponadto odcisk lnianej tkaniny (Stückelberg 1893, s. 276). Do wyposażenia grobu należał też pas, służący przypuszczalnie do zawieszania broni. Jego pozostałości odkryto ponad prawą kością biodrową oraz przy lewej kości udowej zmarłego. Pas wykonano ze skóry nabijanej guzami ze srebra złożonego. Miał on misternie zdobione i złożone zakończenia o długości 8 i 10 cm, a więc odpowiadające proporcjom elementów tzw. pasa naddługiego (por. Wachowski 1997).

Obok opisanych szczątków leżał inny szkielet, należący prawdopodobnie do Fryderyka von Tarant. Na czaszce tego osobnika zaobserwowano dwa urazy. Jeden rozległy, biegnący od granicy między prawą kością ciemieniową a kością czołową do środka kości czołowej i drugi, który stykał się z poprzednią raną w okolicy oczodołu. Uszkodzenia zinterpretowano jako efekt ciosu zadanego mieczem lub toporem bojowym. Miecz ułożono podobnie jak w poprzednim przypadku, tak aby ręce zmarłego spoczywały na rękojeści. (Stückelberg 1893 276).

Pozycje w jakiej złożono miecze rycerzy austriackich i ręce zmarłych spoczywające na rękojeściach broni wydają się być analogiczne do tych z grobu Fernando de la Cerda. Warto podkreślić w tym miejscu, że wszyscy oni zginęli podczas kampanii wojennej walcząc po stronie przegranej.

Mieczem rycerza poległego w bitwie jest omówiony już okaz z grobu Hektora Visconti w bazylice w Monzy. Jego właściciel zmarł podczas oblężenia Monzy w 1413 r. od śmiertelnej rany lewej nogi (Blair 1962, s. 114). Ze źródeł pisanych wiemy, że uraz został spowodowany przez kamienny pocisk wystrzelony z działa. Rozległą ranę lewej nogi zaobserwowano przy oględzinach zmumifikowanych zwłok (ryc. 367), które na tej podstawie poprawnie zidentyfikowano (tamże)

C. Miecz złamany

Rytualnego łamania oręża dokonywano podczas opisanych uroczystości żałobnych, tzw. *pompa funebris*, zawierających jeszcze elementy tradycji pogańskiej. Oznaczało ono m.in. zakończenie ziemskiej władzy sędziowskiej, jaka łączyła się z posiadaniem miecza.

Symbolicznie przełamany miecz bojowy z XIII/XIV w. odkryto przy otwarciu niemieckich grobów cesarskich w katedrze w Spirze (Historisches Museum der Pfalz, nr inw. 529) (ryc.368.a). Jest on przypisywany Albrechtowi I Habsburgowi († 1308) (Scalini 2007,

s. 128-129). Z raportu wykonanego po otwarciu krypt wynika, że w drewnianej skrzyni, w której go odkryto, znajdowały się szczątki kilku osób (Baumann 1906, s. 14). Zidentyfikowano w tym miejscu trzech mężczyzn - przedstawicieli rodziny królewskiej. Szczątki mogły należeć do Albrechta I Austriackiego, Rudolfa I Habsburga lub Adolfa z Nassau (por. tamże s. 15). Adolf, hrabia Nassau, zginął w bitwie pod Göllheim w 1298 r. Albrecht został zamordowany w 1308 r. przez swojego bratanka podczas wyprawy, którą podjął w celu stłumienia rewolty na terenie Szwabii. Rudolf I odszedł w bardziej pokojowych okolicznościach w 1291 r. Na Albrechta I jako właściciela miecza wskazywać może fakt rytualnego przełamania broni. Miecz łamano, aby podkreślić wygaśnięcie rodu, jak miało to miejsce w przypadku oręża z grobu króla Zygmunta Augusta (Żygulski 1975, s. 194). W innych przypadkach ten dramatyczny akt symbolizował pogwałcenie prawa. Złamany miecz wraz z rzuconą na ziemię wagą oraz podeptanym proporcem republiki Florencji namalowano na XIV-wiecznym fresku, upamiętniającym rewoltę mieszczan florenckich przeciwko tyranowi, księciu Aten, Gautierowi de Brenne (Pini 2007, s. 150) (ryc. 368.b). Przełamany miecz w grobie Albrechta I mógł zatem wskazywać na okoliczności jego śmierci będącej efektem buntu przeciwko prawowitemu władcy-sędziemu.

Znaczenie celowo przełamanej broni z tumbą U.S. 200 z kaplicy św. Karola Boromeusza w katedrze św. Aleksandra w Bergamo jest trudniejsze do interpretacji (por. dyskusja w: Fortunati 2007, s. 31). W grobie tym pochowano pierwotnie dwóch osobników w ostrogach i z mieczami (ryc. 369). Starszy zestaw uzbrojenia można datować na lata około 1430-1450, młodszy na lata 1450-1460 (Fortunati 2007, s. 27-31). Młodszy miecz zachowany jest w całości wraz z drewnianą okładziną trzpienia. Z uwagi na nieznaczny dysonans chronologiczny pomiędzy wspomnianymi zestawami wyposażenia skłonny byłbym traktować ową tumbę jako grób rodzinny, gdzie spoczęli przedstawiciele tego samego rodu. Chowanie rycerza wewnątrz lub przy grobowcach „ojców” miało charakter prestiżowy. W średniowiecznych pieśniach o Cangrande della Scala wspomniano o pochowaniu go „w ojcowskim grobie” (Seiler 1998, s. 55). W rzeczywistości jego ciało złożono w tumbie obok „grobow ojców”, czyli na rodzinnej nekropolii (tamże). Istnienie grobowców rodowych potwierdzają bliźniacze płyty nagrobne, jak ta z Nienburga przedstawiająca Thietmara von Anhalt z synem (ryc. 370), datowana na połowę XIV w. (Bauch 1976, s. 133, ryc. 213). Ojca przedstawiono w XIII-wiecznych jeszcze szatach oraz stylizowanej na to stulecie fryzurze, natomiast syn występuje już w uzbrojeniu i szatach charakterystycznych

dla połowy XIV w. Prawdopodobnie kolejną kryptę rodową odkryto w nawie północnej kolegiaty dei Santi Pietro e Orso w Aosta na terenie Włoch (Zidda 2007, s. 118-120). W grobie zawierającym szczątki co najmniej dwóch osobników odnaleziono przy rycerzu pochowanym najpóźniej silnie skorodowany miecz oraz złożone ostrogi (ryc. 371).

Odlamany sztych i całkowicie pęknięty trzpień przy głowicy ma miecz pochodzący z grobu Giampietro Proti (1345-1412) z katedry w Vicenza we Włoszech (por. Scalini 2007, s. 144-147) (ryc. 372). Nie wiemy niestety, czy uszkodzenia te powstały w wyniku celowego działania, czy wielokrotnego otwierania grobu na przestrzeni lat (tamże, s. 144). Protiego składano do grobu z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału *pompa funebris* jako ostatniego przedstawiciela rodu, znamienitego rycerza oraz fundatora szpitala miłosierdzia w Vicenza. Być może uszkodzenie jego uzbrojenia miało więc charakter rytualny. XIV-wieczny miecz wyposażony w złożoną oprawę, który do niego należał, interpretowany jest jako oręż rodowy, przekazywany z pokolenia na pokolenie i modyfikowany na przestrzeni dekad (tamże, s. 146). Oprócz miecza w grobie odkryto rycerskie ostrogi z brązu złożonego datowane na około 1400 r. (ryc. 372).

Celowo złamany przed inhumacją długi miecz bojowy pochodzi z grobu w klasztorze sióstr Dominikanek w Raciborzu (ryc. 373.a). Pojawiła się hipoteza łącząca to znalezisko z pochówkiem jednego z książąt raciborskich (Kozłowska 2000, s. 131-135). Broń na podstawie ustaleń typologicznych datowana jest na 2. połowę XV i początek XVI w. (Biborski et. al. 2004, Marek 2008, s. 83, Marek, Wachowski 2013, s. 214). Długie miecze analogiczne do raciborskiego, jednak nieuszkodzone, wydobyto z XV-wiecznych grobów na terenie Skandynawii. Jeden znaleziono przy zwłokach Svante Nilssona Sture w katedrze Västerås w Szwecji; kolejne zaś przy szkieletach w kościele Najświętszej Marii Panny w Oslo (Grieg 1933, s. 276, ryc. 253) (ryc. 373.b-d) oraz pod posadzką katedry w Bergen (Grieg 1933, s. 276, ryc. 254) (ryc. 373.e). Wymienioną broń odkryto w czasach, kiedy dokładna dokumentacja badanych krypt zgodnie ze standardem prac archeologicznych należała do rzadkości. Niestety możemy więc jedynie stwierdzić, że miecze należy traktować jako atrybut rycerzy. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym poprawną interpretację źródeł jest charakter samych pochówków, które znajdowały się zazwyczaj wewnątrz kościoła, w ograniczonej przestrzeni. Wieloletnie przebudowy, potrzeba chowania nowych osób w tym samym miejscu oraz liczne rearanżacje spowodowały, że bardzo rzadko możemy natrafić na grób, który przetrwał od średniowiecza w stanie nienaruszonym.

2. Miecze i ostrogi jako atrybuty rycerzy pochowanych *ad sanctam*

Seria grobów ze stalowymi, złożonymi ostrogami pochodzi z Półwyspu Iberyjskiego. Są one datowane przede wszystkim na XIII w. O ich elitarnym charakterze świadczy wyposażenie w atrybuty stanu rycerskiego oraz uprzywilejowana pozycja pochówków wewnątrz świątyni. Dobrym przykładem takiego grobu jest pochówek rycerza z północnego transeptu kościoła w opactwie Corias, w hiszpańskiej Asturii. W zniszczonej jamie grobowej odkryto tam połowicznie zachowany szkielet z przypiętymi do nóg ostrogami (García Álvarez-Busto, Fernández Calderón 2014, s. 137, ryc. 2-3). Elementy garnituru tych ostróg ozdobiło 6-listnymi rozetami (tamże, s. 139, ryc. 4). Ponadto podczas wykopalisk w kościele w Corias natrafiono na kolejną złożoną ostrogę o podobnej formie (tamże, ryc. 5) prawdopodobnie także pochodzącą z grobu rycerskiego. Aż pięć analogicznych ostróg z XIII/XIV w. znaleziono w kaplicy Ducha Św. w katedrze w Tudeli na terenie Nawarry (tamże, s. 140-141). Kolejna para złożonych ostróg pochodzi z cmentarza zamkowego w Ereñozar Vizcaya. Prócz tego rycerskie ostrogi zna-

leżono w XIII-wiecznym kontekście na cmentarzu przy kolegiacie San Prudencio de Armentia w Vitorii, w grobie rycerskim wewnątrz kolegiaty San Martin de Elines w Cantabрії, na cmentarzu Santa Maria de Siones w Burgos (tamże s. 141). Ostrogi złożone znane są też z portugalskich grobów rycerskich (tamże, s. 142). Wszystkie przytoczone informacje świadczą o skali zjawiska występowania ostróg w grobach rycerskich na terenach romańskojęzycznych w średniowieczu.

Z atrybutami rycerskimi pochowano Gonfoliera Sprawiedliwości Jana Medyceusza (†1353) (Scalini 2007, s. 140-141) w Katedrze Santa Maria del Fiore we Florencji (ryc. 374.a-c). Towarzyszący mu miecz miał oprawę z brązu złożonego (ryc. 374.a) i trzewik pochwy z tego samego materiału – ozdobiony dwoma schematycznymi przedstawieniami gwiazd oraz zakończony gałką w formie żołędzia (ryc. 374.c). Wewnątrz trzewika zachowały się resztki pochwy z drewna bukowego oraz fragment poszycia pochwy z tkaniny. Z tego samego grobu pochodzą ostrogi z brązu złożonego (ryc. 374.b).

3. Uzbrojenie wotywnie zawieszane nad grobem

Najczęściej spotykanymi militariami zawieszanymi w kościele ponad grobami są elementy uzbrojenia ochronnego, wśród których dominują hełmy i tarcze. Hełmy jako wota dobrze reprezentowane są na terenie Wielkiej Brytanii. Oprócz egzemplarza z katedry w Canterbury, którym posługiwał się za życia Czarny Książę († 1376) (ryc. 85.a), mamy podobnie datowany, wotywny hełm garnczkowy, zawieszony nad nagrobkiem Richarda Pembridge (†1375) w katedrze w Hereford³⁰⁴ (Laking 1920, t. 1, s. 279-81, ryc. 324, Spalding 1977, s. 6,8) (ryc. 375.a) oraz ten z kościoła w Cobham, nad nagrobkiem Sir Nicholasa Hauberk († 1407) (Edge Paddock 1991, s. 69). Większość zachowanych przy nagrobkach hełmów należy do typów turniejowych. Jednym z nich jest egzemplarz typu żabi pysk (Mann 1940) (ryc. 375.b) z kościoła NMP w Melbury Sampford w Anglii. Służył on do tzw. kolby - turnieju, do którego używano tępych kopii o koronowatych grotach. Złożono go w świątyni wraz z mieczem pod koniec XV w. jako wotum grobowe (Mann 1940, s. 376-377). Inny hełm typu żabi pysk, prawdopodobnie królewski, wisiał od XV w. w katedrze

Westminsterskiej (por. Mann 1931, s. 407-408; Edge Paddock 1991, s. 71)³⁰⁵. Wota z uzbrojenia ochronnego, choć nie tak liczne jak w Anglii, znane są z terenu północnej Europy, Hiszpanii, Francji (tamże, s. 368), Austrii, Niemiec oraz Włoch. Z terenów niemieckojęzycznych pochodzi np. hełm garnczkowy z połowy XIV w. zawieszony kiedyś nad grobem rycerza z rodu Kornburg w kościele Wszystkich Świętych w Kleinschwarzenlohe, przechowywany obecnie w Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze (nr inw. W2801) (Schneider 1953, s. 30) (ryc. 375.c). Wotum grobowym był też pierwotnie hełm garnczkowy z około 1350 r. przypisywany Albertowi von Prankh (ryc. 84.a,c). Wisiał on do XIX w. nad grobowcem rodziny von Prankh w kościele klasztoru Augustianów w Seckau (Beaufort Spontin, Pfaffenbichler 2005, s. 52). Jest tak ciężkim egzemplarzem, że prawdopodobnie używano go wyłącznie do turniejów (tamże).

Analizując hełmy wotywnie z terenów niemieckojęzycznych oraz Anglii możemy dojść do wniosku,

³⁰⁴ Obecnie zabytek ten znajduje się w kolekcji Royal Scottish Museum w Edynburgu.

³⁰⁵ Nie wymieniono tutaj wszystkich znanych angielskich hełmów wotywnych, jednak zaprezentowane egzemplarze dobrze ilustrują skalę tego zjawiska na terenie Wysp Brytyjskich.

że od XIV w. nad grobami zawieszano przede wszystkim okazy turniejowe. W XV w. wyraźnie dominują w omawianym kontekście hełmy typu żabi pysk. Pełniły one rolę rodowego totemu oraz oznaczały miejsce

pochówku rycerza. Fakt, że w XIV w. nad grobami spotykane są przede wszystkim hełmy garnczkowe wskazuje na ich prestiżowy charakter, zaznaczający się także w heraldyce.

4. Hełm i tarcza. Znaczenie kommemoratywne, totemiczne oraz triumfalne

We Włoszech upowszechnił się zwyczaj przechowywania hełmu lub tarczy po przodkach w domu zamiast w kościele. W eksponowanym miejscu, najczęściej w sieni, znajdował się ów rodzinny totem-panoplium złożone z rodowego uzbrojenia. Wiele salad włoskich pozyskanych przez muzea z siedzib bogatych rodów wchodziło w skład tzw. *stemma* (Mann 1940, s. 368)³⁰⁶. Mało znana XIV-wieczna tarcza należąca do rodziny Silvestri z Cingoli (ryc. 376.a) była skarbem przechowywanym z pokolenia na pokolenie, potwierdzającym szlachetną i dawną genealogię tego włoskiego rodu. W 1644 r. zilustrowano ją w księdze upamiętniającej dokonania rodziny Silvestri (ryc. 376.b)³⁰⁷. Mimo popularności domowych *stemma* zwyczaj składania uzbrojenia ochronnego na ołtarzu nie był Włochom obcy (patrz: rozdział o uzbrojeniu ochronnym).

Triumfalną wymowę miał nagrobek Henryka IV Probusa, nad którym zawieszono tarczę księcia (ryc. 377.b) oraz tablicę upamiętniającą jego zwycięstwo w dzień św. Bartłomieja, fundację kolegiaty św. Krzyża oraz śmierć władcy (ryc. 377.a). Wykonano ją prawdopodobnie pod koniec XIV w. (Kaczmarek 2005, s. 97). Wydaje się, że H. Luchs (1870, s. 14) podał najbardziej poprawną transkrypcję napisu na niej³⁰⁸, który warto tutaj zacytować w całości: *Roku Pańskiego 1288, w dzień św. Bartłomieja, wielki książę Henryk IV Prawy, nazywany popularnie łagodnym księciem, zwalczył potęgę rusko-krakowską. W tym dniu ręka Boska była z nim. Roku Pańskiego 1290, w wigilię św. Jana Chrzciciela, zmarł wielki książę Henryk IV, książę śląski, krakowski i sandomierski, który ufundował to miejsce ku*

czci wszechmocnego Boga oraz życiodajnego krzyża chrystusowego. Módl się za niego.

Miecz w pochwie owiniętej pasem przedstawiony na nagrobku Henryka IV jest insygnium księcia jako prawego sędziego (ryc. 208.a). Książę trzyma go sztychem do góry, podobnie jak miecz insygnialny, noszony przez mieczników przed średniowiecznymi władcami (por. dyskusja na temat mieczy). Broń tę pod względem typologicznym należałoby zaliczyć do form XIII-wiecznych. Na szczególną uwagę zasługuje fragment tekstu z tablicy odnoszący się do ręki Boga, która przyczyniła się do zwycięstwa księcia. Biorąc pod uwagę to, co napisano wcześniej na temat błogosławieństwa miecza *ręką Boga*, skłonny byłbym interpretować ten fragment tekstu jako aluzję do oręża książęcego. Oto *gladius iustitiae*, nadany Henrykowi IV przez Wszechmogącego i pobłogosławiony Jego dłonią ukarał tych, którzy występowali przeciw prawowitemu sędziemu w wojnie niesprawiedliwej. Zwycięstwo księcia uznano za wyrok Boga.

Wśród historyków sztuki istnieją spory co do datowania nagrobka Henryka IV Probusa. Niektórzy uważają, że pochodzi on jeszcze z końca XIII w., inni datują go na pierwszą ćwierć XIV w., a ostatnio podtrzymywana jest hipoteza łącząca fundację nagrobka z Luksemburgami w latach 1327-1335 (por. Kaczmarek 2005, s. 86-87). Unikalny charakter omawianego pomnika oraz jego północnofrancuska stylistyka (por. tamże, s. 86) mogłyby być dodatkowymi argumentami na rzecz wiązania go z inicjatywą Luksemburgów. Dążenie czeskich władców do udokumentowania swych praw dziedzicznych do Śląska poprzez ufundowanie nagrobka miałoby charakter propagandowy (tamże s. 87-88). Wiemy, że herby na nagrobkach, tarcze wotywnie oraz witraże kościelne, na których występowały godła były w średniowieczu traktowane jako dowody przy rozpatrywaniu sporów sądowych (Binski 1996, s. 104-105). Z drugiej strony, poszczególne elementy uzbrojenia na nagrobku Henryka IV, jak np. miecz, z charakterystycznym sposobem mocowania przy pasie, jest analogiczny do okazów znalezionych w grobach Sancha IV i Fernando de la Cerda, a więc XIII-wiecznych. Miecz Cangrande pochodzący z początku

³⁰⁶ *Stemma* były panopliami genealogicznymi.

³⁰⁷ Zabytek ten od 2014 r. przechowywany jest w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku.

³⁰⁸ Anno domini MCCLXXXVIII in die sancti bartholomei et magnificus princeps heinricus quartus probus/ dux vulgariter dictus der milde furste debellavit potentiam ruthenorum et cracoviensium. etenim eodem die manus erat cum eo. Anno domini MCCXC in vigilla Sancti Johannis baptiste obiit idem magnificus princeps henricus quartus dux slesie cracovie et czendamirie qui fundavit istum locum ad honorem omnipotentis dei et vivifice crucis cristi. ora te pro eo.

XIV w. różni się od nich nowocześniejszym sposobem mocowania oraz innymi okuciami pochwy. Archaizacja przedstawienia lub posłużenie się przez artystę orłem używanym przez księcia w charakterze wzornika jest oczywiście możliwe, lecz przy nagrobkach retrospektywnych rzadko spotykamy się z wierną archaizacją (por. Bauch 1976, s. 233-234, ryc. 351a-b). Inne elementy uzbrojenia i wyposażenia na nagrobku księcia Henryka IV –profilowana sprzączka pasa (ryc. 377.c) oraz ostrogi (ryc. 377.d), nawiązują raczej do XIII w.

Co najmniej do 1. połowy XVIII w. nad nagrobkiem Probusa wisiała tarcza (ryc. 377.b). Zdobił ją czarny orzeł z białą przepaską w złotym polu. Jej rysunek z około 1749 r. zachował się w rękopisie z biblioteki Seydlitzów (Knötel 1932, s. 69-70). W opisie tego zabytku pada stwierdzenie, że wykonano ją z „grubej, wytłaczanej skóry” (tamże, s. 70), co jest mniej więcej zgodne z charakterystyką zachowanych średniowiecznych tarcz z XIII i XIV w.³⁰⁹. Opisany przedmiot stanowił wotum i zwracał uwagę na nagrobek wiernym przychodzącym modlić się do kościoła³¹⁰. Datowanie tarczy Henryka IV bez oględzin oryginału jest trudne. Informacje zawarte w dokumentacji rysunkowej i opisowej owego zabytku wskazują, że mogła ona być używana jeszcze przez Henryka IV Probusa. Przypuszczalnie podczas ceremonii pogrzebowych złożono ją na ołtarzu, a następnie zawieszono nad grobem jako element symbolicznej zbroi duchowej księcia oraz na znak, że „za życia był on cnotliwym i prawym rycerzem”, jak wyjaśniono w przytoczonym już znacznie później, lecz odwołującym się do tradycji średniowiecznej ceremoniale pogrzebowym po śmierci Hetmana Tarnowskiego.

Analogiczna tarcza z orłem śląskim znajdowała się niegdyś w mauzoleum Piastów wrocławskich w kościele św. Klary we Wrocławiu (ryc. 378). Zawieszono ją nad jednym z ołtarzy, być może ufundowanych przez upamiętnionego księcia – właściciela broni³¹¹. Jej przedstawienie odnaleźć można w XIV-wiecznym rękopisie Legendy o św. Klarze z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (Sygn. BU IV Q 202) (Czerner 1989, s. 15, 63, nr. kat. 41). Wydaje się, że nieprzypadkowo to

właśnie tarczę rodową z orłem – czyli wojenną według przedstawionej już definicji - piastowscy książęta wrocławscy wykorzystywali często jako wotum grobowe. Miała ona bowiem jednocześnie charakter triumfalny, totemiczny oraz kommemoratywny.

W średniowieczu wykazywano szczególną dbałość o to, aby tarcze upamiętniające rycerzy pochowanych w kościele znajdowały się w dobrym stanie. Interesujące źródło dotyczące owej troski o zmarłych zacytował P. Knötel (1932, s. 69). Zgodnie z nim w 1382 r. niejaki Walter von Hundelshausen wykupił msze (*Seelenmesse*) za siebie i przedstawicieli swego rodu w klasztorze Gernrode am Harz. Przy tej okazji rozkazał wymalować i powiesić sześć tarcz nad sześcioma grobami członków swojej rodziny, których tam pochowano, oraz ufundował tarcze dla tych, którzy zostaną tam pochowani w przyszłości. Źródło to uświadamia nam jak problematyczne jest datowanie tarcz wotywnych składanych w kościele. Niektóre z zachowanych mogą być tymi, których używali ich właściciele za życia; inne wykonano później, a jeszcze inne być może nawet zanim pochowani się urodzili. Dbałość o pamięć o zmarłym przyświecała rycerzom walczącym z dala od domu. Przejawem troski o duszę zmarłego było wspomniane przeniesienie przez Jeana Jonville tarczy po zmarłym stryju znad jego grobu w zamku Crac des Chevaliers w Ziemi Świętej do kościoła w rodzinnej Szampanii (Kennedy 1994, s. 148). Tam mogła ona skłaniać wiernych do wdzięcznej pamięci i modlitwy w intencji duszy krzyżowca podczas gdy w Syrii, gdzie spotkała go śmierć, byłby skazany na zapomnienie, a co za tym idzie na wieczną pokutę w czyśćcu.

Śląskie kościoły nie ustępowały bogactwem uzbrojenia wotywnego innym europejskim świątyniom. Niestety nie uszanowano znajdujących się w nich pamiątek, które uległy rozproszeniu jeszcze w XIX w. Według dawnych opisów, aż do końca lat 50. XIX w. w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu wisiały na ścianach oraz filarach liczne proporce, hełmy, tarcze heraldyczne, miecze, rapiery, żelazne rękawice oraz ostrogi, które *nadawały świątyni wygląd wielkiego kościoła zamkowego* (Knötel 1932, s. 68).

Sposób upamiętnienia Henryka IV za pomocą nagrobka o wysokiej klasie artystycznej oraz uzbrojenia wotywnego można śmiało porównać z aranżacją wielokrotnie już wspomnianego późniejszego miejsca spoczynku Edwarda z Walii, zwanego Czarnym Księciem (1376), w katedrze w Canterbury.

³⁰⁹ Tarcze te wykonywano z drewna obciągniętego skórą i dekorowanego grubą warstwą gipsu (por. dyskusja na temat tarcz).

³¹⁰ Do żyjących adresowane były ostatnie słowa na cytowanej już „tablicy zwycięstwa”.

³¹¹ Analogiczne ołtarze fundowane przez władców, nad którymi zawieszano uzbrojenie wotywne, znajdowały się w kaplicach Katedry Westminsterskiej w Londynie (por. Oakeshott 2000a, s. 172-173). Tam odbywały się zazwyczaj msze i nabożeństwa w intencji zmarłego fundatora.

5. Podsumowanie

Pochówek w ścisłej przestrzeni sacrum, wewnątrz kościoła, początkowo zarezerwowany był wyłącznie dla świętych – „ambasadorów świata ziemskiego” w królestwie niebieskim. Później *ad sanctum* można było już chować osoby duchowne, a w ślad za nimi władców, donatorów i rycerzy. Przez całe średniowiecze pochówki takie miały jednak charakter prestiżowy.

Co najmniej od czasów karolińskich Kościół walczył z praktyką składania wyposażenia do grobów nakazując, aby ofiarowano je raczej na ołtarzu. Wyrazem tej walki na terenie Królestwa Polskiego jest zachowanie biskupa płockiego opisane przez Długosza. Kronikarz wspominając o śmierci Ziemowita (1426 r.), księcia mazowiecko-płockiego, szwagra Władysława Jagiełły, napisał, że bogactwo szat i darów złożonych do trumny nasunęły mu porównanie z pogrzebami pogańskimi. Biskup płocki Stanisław Pawłowski oburzony na takie postępowanie po skończonych uroczystościach uznał za stosowne wyjąć z trumny księcia kosztowne ozdoby, by obrócić je na potrzeby Kościoła i biednych (Labudda 1983, s. 156). Powstaje więc pytanie, dlaczego miecze, ostrogi, bogate pasy i tkaniny znajdowane są w trumnach rycerzy, książąt i królów pochowanych zazwyczaj w kościołach? Wydaje się, że owe przedmioty należy raczej traktować jako insygnia, a nie dary grobowe *sensu stricto*. Uniwersalną oznaką stanu rycerskiego były przede wszystkim złożone ostrogi, miecz oraz ewentualnie pas, choć nie w każdym przypadku. Przedmioty te znajdowano w grobach na rozległych terenach średniowiecznej Europy łacińskiej. Odnotowano je w trumnach władców lub rycerzy na obszarze Polski, Austrii, Czech, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Włoch oraz Hiszpanii. Można więc sądzić, że analogiczne ceremonie pogrzebowe oraz zasady, według których selekcjonowano przedmioty wkładane zmarłemu do grobu, funkcjonowały w całej Europie łacińskiej w ramach uniwersalnej kultury rycerskiej.

Uzbrojenie ochronne częściej zawieszano w kościele ponad grobowcem, niż wkładano rycerzowi do trumny. Wyjątkiem jest tutaj wspomniany grób Fryderyka von Sachsenhausen. Tarcza i hełm wskazywały na miejsce spoczynku rycerza i skłaniały do modlitwy za jego duszę. Ich rolę najlepiej charakteryzuje fragment Wulgaty o Lancelocie, w którym tytułowy bohater wyraża następujące życzenie skierowane do giermka: *Przyjacielu piękny i słodki (...) bierz tarczę moją i ruszaj do Kamaalotu: zawieszisz ją w kościele Świętego Szczepana Męczennika, ażeby ci, co ją zobaczą, o mnie pamiętali. Bom w onym mieście wstąpił do stanu rycerskiego,*

a nie wiem, czy kiedy tu powrócę (Boulenger 1987, s. 414). Tarcza reprezentowała więc rycerza oraz symbolizowała obowiązki, jakie na siebie wziął wstępując do stanu rycerskiego (por. uwagi na temat: *Schild Amt*). Powracała do Boga jako *hergewet* w chwili, kiedy kawaler zakończył swoją ziemską służbę. Uzbrojenie ochronne powieszone nad grobem było aluzją do zbroi duchowej, jaką zobowiązany był nosić za życia rycerz. Po jego śmierci *jarzmo zakonu rycerskiego* w postaci zbroi, jaką przywdział z woli Boga, wracało do najwyższego suwerena.

Zbroja symbolizowała przede wszystkim cnoty i właściwości moralne rycerza, co wyjaśniono też w przytoczonych nowożytnych już relacjach z ceremonii pogrzebowych (patrz relacja z pogrzebu Jana Amora Tarnowskiego).

Patetyczny opis lamentów i egzekwii odnajdziemy w XV-wiecznym romansie katalońskim *Tirant lo Blanc*³¹² (Martorell, de Garba 1984). Najistotniejsze dla naszych rozważań są jednak wspomniane w tym dziele detale dotyczące pogrzebu oraz roli uzbrojenia podczas ceremonii żałobnych. Wydaje się, że są one odzwierciedleniem rzeczywistych praktyk. Tytułowy bohater, który umierał w Konstantynopolu, życzył sobie w testamencie, aby pochowano go w kościele Naszej Pani w Bretanii, gdzie wszyscy szlachetni jego przodkowie leżą w sarkofagach (tamże, s. 602). Podczas ceremonii pogrzebowych złożono przy nim jego miecz na katafalku (tamże, s. 608). Cesarz bizantyński wypełniając ostatnią wolę Tiranta wysłał go wraz z jego zmarłą ukochaną Carmesiną do Bretanii, lecz uprzednio kazał sporządzić dla nich trumny okute złotem oraz ubrać ich w szaty z brokatu, *które nigdy nie zgniją* (tamże, s. 621). Z Tirantem podróżowały *tuniki oraz proporce*, które miały być zawieszone nad jego grobem. Po dotarciu do Bretanii para spoczęła w tumbie wspartej na czterech lwach. Na nagrobku napisano: *Rycerz, który w walce był jak Feniks, oraz dama, której uroda była niezrównana, leżą w tym grobie razem. Świat przebrzmiewa ich nieśmiertelną sławą: Tirant lo Blanc i Carmesina*. Obok lwów przy nagrobku znajdowały się rzeźby aniołów trzymające herby zmarłych. Anioł wyrzeźbiony w kaplicy grobowej na zworniku sklepiennym trzymał miecz Tiranta umazany krwią w wielu bojach (tamże, s. 622). Przed kaplicą znajdowały się tarcze, których Ti-

³¹² Ukochana Tiranta, księżniczka grecka Carmesina podczas opłakiwania rycerza tak mocno ścisnęła jego martwe ciało, że aż złamała sobie nos, a gdy zabrakło jej łez płakała krwią (Martorell, de Garba 1984, s. 609-610).

rant używał w swych zwycięskich pojedynkach (tamże, s. 622). Ponad łukiem triumfalnym, na panelach, przedstawiono niektóre z jego *cudownych zwycięstw*. Obok wisiała jego zbroja razem z należącym do niego Orderem Podwiązki, wysadzany perłami, szafirami i spinelami. Pośród licznych chorągwi zwyciężonych miast, zwieszających się ze sklepienia katedry, umieszczono proporzec z inicjałami Carmesiny (C.C.C.), Tiranta (T.T.T.) oraz *płomieniami miłości* (tamże, s. 622).

Na podstawie przytoczonego opisu możemy przypuszczać, że miecz Tiranta trafił do jego trumny, w związku z czym zaistniała potrzeba przedstawienia go na zworniku w kaplicy. Zbroję natomiast zawieszono nad grobem. Podział na uzbrojenie o charakterze atrybutu, wkładane do grobu, oraz zbroję, którą rzadko tam deponowano, został więc zachowany.

Istotnym wnioskiem, jaki można wyciągnąć z przedstawionej analizy, jest stwierdzenie, że intencjonalnie upozowane ciało zmarłego wewnątrz trumny oraz pozycja i sposób potraktowania broni, w którą go wyposażono, może wskazywać na okoliczności jego śmierci. Zaobserwowano ponadto, że układ ciała w grobie jest niekiedy analogiczny do przedstawień w średniowiecznej rzeźbie sepulkralnej. Wiemy ze źródeł pisanych oraz archeologicznych (por. dyskusja o grobie Fryderyka von Sachsenhausen), że rycerza na nagrobku przedstawiano w specyficznym układzie, wykonującego symboliczne gesty oraz z określonym zestawem uzbrojenia zależnie od okoliczności, w których zakończył swój ziemski żywot. Owe zasady nie były z pewnością zawsze i wszędzie ściśle przestrzegane. Wydają się one mieć bardzo dawną genezę, sięgającą jeszcze czasów pogańskich, kiedy brak lub obecność darów grobowych mogły być wyznacznikiem nie tyle statusu społecznego, co informować żyjących na temat biografii zmarłego. Przypuszczalnie w przypadku późnośredniowiecznych grobów rycerzy i władców zarówno ich aranżacja, jak i rzeźba sepulkralna, „opowiadały” językiem symboli i gestów „pieśni o dawnych bohaterach”. Owe sepulkralne *Chansons de Geste* były

reminiscencją tradycji pogańskiej, sięgającej wstecz co najmniej do okresu wędrówek ludów. Z literatury średniowiecznej wynika, że upamiętnienie okoliczności śmierci rycerza miało bardzo istotne znaczenie. Pan Gawen, śmiertelnie ranny w pojedynku z Lancelotem, według autora XIII-wiecznego cyklu Wulgaty miał powiedzieć: *Domagam się panie, byś mnie pogrzebał w kościele świętego Szczepana w Kamaalot, u boku mych braci, w tym samym grobie, w którym Gaheriet spoczywa i każ napisać na grobowcu: „Tu leżą Gaheriet i Gawen, których Lancelot z Jeziora zabił z ich winy”* (Boulenger 1987, s. 425-426). Według innej, XV-wiecznej wersji tej historii pióra T. Malorego (1920, s. 484-485), Gawen spoczął w kaplicy zamku w Dover. Tam wystawiono na widok publiczny jego czaszkę, na której można było zaobserwować śmiertelną ranę zadaną przez Lancelota (tamże). Wulgata obfituje w wiele innych fragmentów świadczących o wadze, jaką przywiązywano do okoliczności śmierci. W jednym z nich napisano: *I wieście, iż pan Iwen pochowany został przed głównym ołtarzem pod pięknym nagrobkiem, na którym wypisano imię jego i tego imię, który go zabił* (Boulenger 1987, s. 344). Na kolejnym nagrobku rycerskim, wspomnianym w tym samym dziele, wyryto inskrypcję: *Tu leży Lukan, podczaszy, któremu król Artur śmierć zadał, do piersi go przytuliwszy* (Boulenger 1987, s. 437). Treść inskrypcji na nagrobku zależna była czasem od wyniku śmiertelnego pojedynku sądowego. Lancelot, gdy pokonał w takim starciu rycerza Madora oskarżającego królową Ginewrę o otrucie Sir Patrice’a, darował życie swemu adwersarzowi tylko pod warunkiem, że na epitafium zamordowanego nie będzie najmniejszej wzmianki o udziale Ginewry w zabójstwie (Malory 1920, s. 365). Na grobowcu samego Lancelota napisano: *Tu leży ciało Galehota, pana Wysp Dalekich, a obok niego spoczywa Lancelot z Jeziora, który najlepszym był rycerzem, jakiego kiedykolwiek widziano w logryjskim królestwie, krom jego syna Galaada jedynie* (Boulenger 1987, s. s. 440).